

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Licz. 4931/B.P.II.T. Do

Przy odpowiedzi powoływać się na powyższą liczbę.

7688J
Warszawa, dn. 31 maja 1921 r.

KP
Naczelnego Wodza
Pierwszego Marszałka Polski.

Belweder.

Przedkładać.

3 załączniki.

Minister Spraw Wojskowych

Tomkowski
Generał-Porucznik.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ADJUTANTURA GENERALNA
NACZELNEGO WODZA

L. C. 7688J
Wpłynęło dn. 20.VI 1921 roku
Wyszło dn. — 1921 roku
Załączników —

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

31 maja 1

Do

Pana Prezydenta M i n i s t r ó w

/do rąk własnych/..-

Dnia 10 maja Sejm Ustawodawczy powziął uchwałę dotyczącą wykonienia "Komisji Sejmowej dla spraw lokomocji w urzędach państwowych". Uchwała owa ujmuje kompetencje Komisji w trzy punkty, wkraczające całkowicie w zakres władzy wykonawczej. Komisja rozpoczęła niezwłocznie swe czynności. Sposób i charakter jej urzędowania ilustruje wyraźnie załączony w odpisie raport..-

Karykaturalna prostota sytuacji nie wymaga żadnych komentarzy. Panowie członkowie Komisji, działając bynajmniej nie z prywatnej inicjatywy, lecz jako wykonawcy władzy i zwierzchnich praw Sejmu, uważają za możliwe i stosowne w stosunku do członka Rządu i Ministra Rzeczypospolitej odgrywać dwuznaczną rolę Sherlocków Holmes'ów, upatrując widocznie w mej osobie nieledwie przestępcę, popełniającego nadużycia, działającego na szkodę Skarbu Państwa, obchodzącego się dla celów osobistych w sposób lekkomyślny z majątkiem państwowym. Nie zawahano się w inkwizytorskim zapędzie wdrożyć w stosunku do osoby Ministra pokątne dochodzenia - bezprawne, gdyż bez uprzedniego postawienia mnie w stan oskarżenia, nieetyczne - gdyż bez mojej wiedzy, demoralizujące anarchiczne i rozkładowe, gdyż naruszające w jaskrawy sposób wszelkie zasady dyscypliny i organizacji wojskowej. Więcej nawet: zmusza się do tej roli młodych oficerów i podwładny mi personel.



367

269

Uchwała z dnia 10 maja nic nie wspomina o charakterze śledczym Komisji. Przypuśćmy jednak na chwilę, iż chcąc wykonać swe zadanie, Komisja postąpiła prawnie i skusznie, nadając swym czynnościom powyższy charakter. Zapytuję: na podstawie jakich norm konstytucyjnych możliwym jest wdrożenie dochodzeń przeciwko osobie Ministra? Przypuśćmy dalej, iż Komisja aktów swoich zobrazowanych w raporcie nie uważa za formalne dochodzenia, a tylko - /wyraźmy się oględnie, pamiętając iż wszystko jest możliwe w chaosie pojęciowym polskiego życia/ za "zbieranie materiałów, mających ułatwić i umożliwić dalszą pracę Komisji". Zapytuję, dlaczego w takim razie nie zwrócono się o niezbędne informacje do mnie? Czyżby niedowierzano mej prawdomówności i wskutek tego musiano się uciekać do metod pokątnych, tajnych, policyjnych? Nie wiem co na zapytanie członków Komisji odpowiedzieli oficerowie i szoferzy garażu Ministr. Spraw Wojskowych, badać ich oczywiście w tym kierunku nie będę. Ale dbając o dobre wyniki prac Komisji Sejmowej i chcąc przyczynić się do akcji ratunkowej w kierunku zabezpieczenia Państwa przed rozrzutnością osobistą Ministrów, spieszę na ręce Pana Prezydenta przesłać odpowiedź na pytania, dotyczące mej osoby tak silnie interesującej Komisję.

1/ Za miasto samochodem wyjeżdżam tylko w razie konieczności. Nie odnosi się to jednak, być może, do lata w roku 1920, w czasie ofensywy bolszewickiej i bitwy pod Warszawą. Wyjeżdżałem wówczas kilkakrotnie na front pod Radzymin i Rembertów, samochodem również udałem się do 15-ej dywizji w linii tyralierskiej, w której wziąłem udział w boju pod Miłosną. Wyjeżdżałem również samochodem z generałem Veygandem do D-wa III Armji do Modlina oraz sam parokrotnie do Kwatery Naczelnego Wodza w Siedlcach. W reszcie raz



do Wodza Naczelnego do Spaży. W roku 1921 wyjeżdżałem samochodem za miasto dwukrotnie. Raz z Panem Prezydentem Witosem, Ministrem Ratajem i Wiceministrem Dąbskim do gen. Sikorskiego w Jabłonnie na konferencję w sprawie Górnego Śląska.

Drugi raz do tegoż gen. Sikorskiego i tejże Jabłonny na obiad na cześć gen. Niessel'a, Szefa Misji Wojsk. Franc.

Wyjazdów spacerowych za miasto samochodem nie odbywam. Aczkolwiek trzyletnia blisko szalona i wyczerpująca praca naderwała mi zdrowie i nieraz odetchnięcie świeżym powietrzem wpłynęłoby napewno dodatnio na płuca, nerwy i zmęczenie ogólne, jednak, szczerze mówiąc, wystrzegałem się zawsze tego "luksusu" jak ognia, wiedząc ilu zelantów i stróżów ma dobro publiczne i państwowe w Polsce.

2/ Samochodu używam z reguły w mieście ze względu na oszczędność czasu, który może być oddany pracy. Sądzę, a nawet jestem przekonany, iż na tych jazdach moich Państwo zrobiło niezły interes. Rzeczywiście często używam samochodu w porze nocnej, gdyż praca moja przeciąga się zwykle do późnej godziny.

3/ Na czas mego dwutygodniowego urlopu od 30.IV. do 14.V. samochód zabrałem ze sobą /załadowawszy go na pociąg/. Urlop ten był moją podróżą poślubną. Spędziłem go w Grodźcu pod Sosnowcem, majątku, przez terytorjum którego przechodzi granica górnośląska, przy akompaniamencie karabinów maszynowych. Sądzę, iż zbędnem jest podawanie motywów, czemu uważałem za potrzebne zabrać z sobą automobil. W czasie urlopu wyjeżdżałem samochodem trzykrotnie na niedalekie tury.



Dwie z tych jazd, odbytych wzdłuż pogranicza, miało na celu stwierdzenie, czy i jak wykonany został przez oddziały wojskowe polskie rozkaz o zamknięciu granicy.

Panie Prezydencie, kieruję sprawę na ręce Pana Prezydenta w myśl wczorajszej dyskusji na Radzie Ministrów i powziętych przez nią uchwał. Osobiście najchętniej bym wyciągnął z tych drobnych nierzeczy pozór faktów konsekwencje jaknajdalej idące i usunął się od pracy w Rządzie, w która w naszych dziwacznych stosunkach jest prawdziwą męką moralną dla każdej jednostki ideowej, posiadającej poczucie honoru i godności własnej. Tak dziwnie i niezdrowo składa się w Polsce życie, iż człowiek pracujący państwowo stojący u steru rządu staje się po pewnym przeciągu czasu nieomal publiczną spluwaczką do użytku powszechnego. Nie można zaś napewno winić rządu o skabę rękę, nieumiejętność pokierowania opinią publiczną i wszelkie inne niedożęstwa, jeśli w swej współpracy suwerennym Sejmem spotyka się z metodami nieznośnymi, złośliwymi rozkładającymi moralnie, bezkarnie krzywdzącymi, odbierającymi wszelką chęć do pracy, i ponoszenie odpowiedzialności. Praca w Rządzie dla człowieka dobrej woli jest niechybnie ideową i wymaga poświęceń osobistych i dużego poczucia obowiązku. Urok władzy w Polsce nie istnieje, albowiem w naszym młodem Państwie wszystko się czyni, by autorytet władzy oskabić. Ludzi władzę sprawujących zekpić, ośmieszyć, zachydzić, zmięszać z błotem. Ponoszenie odpowiedzialności jest niesłychanie trudnym w społeczeństwie, które o pracy państwowej posiada skąpe wyobrażenie, które Rządowi stawia wymagania nadmierne i śmiesznie wysokie, z Rządem tym nie współpracującym.



jęc nie pomijając natomiast żadnej sposobności, by rzucić kamieniem pod nogi lub wyżej. Pociągi materialne odpadają również, gdyż jest rzeczą notorycznie znaną, iż Polscy ministrowie stanowią warstwę w Państwie najbardziej sproletaryzowaną. Sejm, który z taką pomysłowością zapobiega by bród Boże Minister nie nadużył skarbu Państwa przez podmiejską przejażdżkę automobilem nie pomyślał nigdy o tem, czy Minister, który poza swoją płacą żadnych innych źródeł dochodów nie posiada, może wyżyć z 30 tysięcy marek swej pensji i posiadać jeśli już nie dobrobyt, to choćby spójną materialną, jakiego odpowiedzialna praca członka Rządu, a więc interes Państwa niechybnie wymaga.

Resumem, iż dany incydent aczkolwiek osobiście niesłychany i denerwujący, nie nadaje się bynajmniej do stwarzania nowego kryzysu gabinetowego. Zachowując więc pewną lojalność w stosunku do wizerunkowych uchwał Rządu, składam sprawę w ręce Pana Prezydenta ufając, iż uwadze Pana Prezydenta nie ujdzie jej ogólne symptomatyczne i głębsze znaczenie.

Minister Spraw Wojskowych

/-/ Sosnkowski

Generał - Porucznik.-

